

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

• dodatki • GOSPODARZ • wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bernarda Op.
Jutro: Joanny, Franciszki.
Pojutrze: Symforyana M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 3	zach.	7 23.
Jutro " " "	5 5	"	7 20.
Pojutrze " " "	5 7	"	7 18.

Wiec w Toruniu.

W niedzielę, dnia 23-go sierpnia o godzinie 6 po południu odbędzie się w Toruniu na sali »Muzeum«

wiec publiczny.

Na porządku dziennym:

Sprawa prześladowań z powodu wyborów.

Na wiec ten uprzejmie zaprasza

Jan Brejski,

poseł do parlamentu niemieckiego.

Prusy.

Zastanowiwszy się głębiej nad istotą państwa pruskiego, w którym żyje cztery miliony Polaków i spojrzawszy przez okienko naszego polskiego, przez pruską racyą stanu i jej policyantów strzeżonego domu na świat szerszej polityki, rzuca nam się przedewszystkiem w oczy fakt, że Prusy są państwem zaborczym. Prą się na północ, gdzie zabrały Danię Sleszwik i Holsztyn, dzierżą na wschodzie w odwiecznie sławiańskich ziemiach ujście Niemna, Wisły i Odry, odebrały Austrii Śląsk, wyparły na zachodzie Francją z francuskiej Lotaryngii, a na południu Niemiec prusaczają samą ciężkością wewnętrznej polityki Bawarczycy, Wirtemberczycy i Badeńczycy. Obserwując politykę Prus ostatnich lat dwustu zadajemy sobie pytanie, gdzie znajdują Prusy kres swej zachłanności; kto i jakie wypadki położą tamę i granice rozpieraniu się prusactwa w środkowej Europie? Zrozumiawszy istotę i ducha pruskiej polityki, nie trudno będzie zrozumieć i pojąć dążenia germanizacyjne wobec Polaków, wielonych do państwa pruskiego. Patrzymy codziennie na to, jak rząd powołuje 50 milionów Niemców do walki przeciwko czterem milionom Polakom i jak odwrotnie ludność niemiecka napomina rząd, aby w prześladowaniu Polaków nie ustawał. Ze Polacy całości państwa zagrażać nie mogą, zrozumie każdy przeciętny Niemiec; tu chodzi więc o coś innego, tj. o przygotowanie terenu dla nowego nabytku. Prusy potrzebują koniecznie podstawy dla swych trus wschodnich, dla blizkiej granicy rosyjskiej coraz więcej materialnie ubożających i podupadających. Ziemia w Prusach wschodnich spadła tak w cenie, że nie dosięga ceny ziemi w Księstwie Poznańskim. Porty pruskie nad morzem Bałtyckim stoją pustką, bo sąsiednia rosyjska Libawa zagarnęła dla siebie handel Bałtyku. Tak jak w wieku ośmiastym uzasadniały Prusy zabór Prus Królewskich na Polsce tem, że nie mają połączenia między Brandenburgią a Królewem, tak teraz okazuje się dla Prus konieczność stworzenia nowych obszarów dla żywotności swych portów nadbałtyckich. Te przyjazne stosunki Rosji i Prus mogą potrwać tak długo, dopóki Rosya choremu nad Bosforem na uwiad starczy Muzułmaninowi powiek znużonych nie zamknie. Zajęta Konstantynopolem Rosya łatwo ustąpi bądź orężem bądź zgrabną polityką pokonana część swych polskich posiadłości Prusom, a te chcąc nowy nabytek pochłonąć, mu-

szą za wczasu uszkromić się z tymi Polakami, których się od roku 1772 już za leb trzyma.

Dla tego ten gorączkowy pospiech, dla tego to ciągle prawie z ubóstwem myśli graniczące szczucie na Polaków i groźenie niebezpieczeństwem Polaków dla całości państwa. Niemcom chodzi o utrzymanie opinii publicznej niemieckiej w ciągłym napięciu patryotyczno-prusko-dynastycznym, aby w razie likwidacyi spadku po Turku mieć sztucznie rozdmuchany patryotyzm na pogotowiu. W tym celu powołuje się na wały przeciwko Polakom szturmującym niby uciśnioną niemczyzną nawet katolików Niemców i tutaj powtarza się to, co działo się przed rozbiorem Polski. Prusy zaczęły wówczas chcąc mieć pozór do mieszania się i gmatwania spraw wewnętrznych Polski ni ztąd ni z owąd ujmować się za prześladowanymi niby przez Rzeczpospolitą dyssydentami.

To samo powtarza się z potrzebami odmianami dzisiaj pod zaborem pruskim. Gazety żydowsko-liberalne i cały protestantyzm pruski ujmują się nagle za uciśnionymi rzekomo przez księży polskich katolikami-Niemcami i wprost komiecznie robi wrażenie, jak protestantyzm i żydowszczyzna domaga się kazań i śpiewów niemieckich w kościołach katolickich, aby Niemcy-katolicy szwanku na duszy nie ponieśli. Są to wszystko tylko przygotowania do dalszej zaborczej polityki i tylko to jest najsmutniejsze, że chodzi o naszą skórę. Z stanowiska nakatystów, nie wtajemniczonych w wielką politykę i tańczących podług muzyki, jaką im zęgają, dzieją się te wszystkie eksperymenta nie czasem w celu naszego wynarodowienia, broń Boże! tylko dla zamilowania pokoju! Jedynie gwoli pokojiu pragnie się Polakom narzucać w szkole i urzędzie język niemiecki, jedynie gwoli pokojiu stworzyło się komisją kolonizacyjną, na którą Polacy także podatki płacić muszą, jedynie gwoli świętego spokoju wydaje się rok rocznie milion marek do dyspozycji naczelnego prezesa na popieranie niemieckich kupców i rzemieślników!

Musimy jednak być coś wari, kiedy ze stron tyłu powstrzymuje się w naturalnym rozwoju naszą narodowość, kiedy najpotężniejsze militarne na świecie państwo tyłu środków nacechowanych małodusznością i wstecznością używać przeciwko Polakom za odpowiednio uznaje, ba, nawet za konieczne uważa, to nadaje sprawie polskiej pierwszorzędne znaczenie. Dla tego samego bodaj chlubnie jest być Polakiem. (Lech).

Przedruk wzbroniony!

Katolicy niemieccy skarżą się słusznie w gazetach centrowych i w ciałach parlamentarnych na landratów i burmistrzów protestanckich, że swoje ogłoszenia urzędowe dają zwykle tylko gazetom protestanckim lub liberalnym i przez to nietylko sami — płacąc za umieszczenie ogłoszeń — popierają owe gazety materialnie, lecz nadto zmuszają katolików, aby owe protestanckie i liberalne gazety abonowali. Jest to istotnie skarga słuszna.

Sprawiedliwość każe przecież przyznać,

że jeszcze nikt nie słyszał, żeby który landrat lub burmistrz zamieszczał swoje ogłoszenia z przypiskiem: »Przedruk wzbroniony!« Przeciwnie, władze rządowe nieraz same starają się, aby ich ogłoszenia zostały powtórzone przez inne gazety.

Inaczej katolicy niemieccy w Westfalii. Wobec tego, że nabożeństwa dla Polaków odbywają się tam bardzo nieregularnie, okazała się potrzeba ogłaszania nabożeństw tych w gazetach. Księża niemieccy zamieszczają je przecież tylko w założonej celem bałamučenja ludu naszego gazecie polsko-centrowej i to z przypiskiem »Przedruk wzbroniony.« Pragną przez to lud polski zmusić do abonowania owej gazety, bo kto gadziny centrowej nie abonuje, nie może się często dowiedzieć, gdzie i kiedy będzie polskie kazanie i spowiednik polski.

W ten sposób starają się centrowcy postawić na nogi pismo, któreby służyło interesom ich partii politycznej, wywalczając im mandaty poselskie i karierę, nie wymagając od nich ofiar pieniężnych.

Jest to oczywiście nadużywanie świętości religijnych w celach kupieckich, aleć znana to rzecz, że pewna koła katolicko-niemieckie nie uczą wprawdzie, bo na to są zbyt przebiegłe, ale postępują w praktyce według zgubnej zasady: „Cel uświęca środki!“ (»Gaz. Tor.«)

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** W konferencji biskupów pruskich we Fuldzie, która się we wtorek rozpoczęła, przewodniczy ks. kardynał Kopp. Udział biorą kardynał arcybiskup koloński dr. Fischer i biskupi dr. Nörber z Fryburga, dr. Willi z Limburga, dr. Rosentreter z Pelpina, dr. Likowski z Poznania (w zastępstwie Najprzew. Arcybiskupa dr. Stablewskiego), dr. Thiel z Warmii, dr. Diangelstadt z Monasteru, dr. Schneider z Paderbornu, dr. Korum z Trewiru, dr. Voss z Osnabrücku, biskup Ender z Fuldy i proboszcz wojskowy Vollmar z Berlina.

— **Przeciw Tolstojowi.** Przed sądem rzeszy w Lipsku odbyła się rozprawa przeciwko rosyjskiemu powieściopisarzowi sędziemu Lew Tolstojowi z okazji głośnego jego pisma pod tytułem „Nie zabijaj“. Sąd nakazał konfiskatę niesprzedanych dotąd egzemplarzy, upatrując w tem piśmie obrazę cesarza Wilhelma II. Tolstoj bowiem powołuje się w tem piśmie na znane słowa cesarza Wilhelma, wypowiedziane do wojsk udających się do Chin, że żołnierz dla obrony cesarza powinien w potrzebie zabić własnego ojca i brata.

— **Dla powodzian** zebrano dotąd w Prusach w drodze prywatnej przeszło milion marek. Sam Śląsk dał blisko 900,000 marek. Szkoda wynosi około 30 milionów.

— **Za znęcanie się nad żołnierzami** w 205 przypadkach skazany został w Frankfurcie nad Menem podoficer Scherer na półtora roku więzienia i degradację.

— **W Serbii** w miejscowości Czaczak utworzyła się partya chłopska, która całemu państwu systemowi otwarcie wypowiada wojnę. Centralny komitet tej nowej party,

wydał odezwę, w której między innymi napisano: „Bracie włościanie! Ze zniknięciem ostatniego Obrenowicza nadszedł czas, że ostatecznie my chłopci uwolnimy się od nieznośnego ciężaru, który nam od lat wielu na plecy włożono. Całą armią zbytecznych urzędników paść musimy, a połowę z tego, co w pocie naszego oblicza z ziemi wydobędziemy, zatracą się na zapłacenie długów państwowych. Posiadamy trzy razy tyle urzędników ile potrzebujemy, a pięć razy więcej pensyonowanych, aniżeli w jakimkolwiek bądź innym państwie na świecie. Z powodu tych hord leniwców, którzy nie są zadowoleni z wysokich pensyi i jeszcze rok za rok miliony z kasy państwowej krajnej, musi chłop od wczesnego poranku aż do ciemnej nocy męczyć się i trudzić. Zapewne w Serbii mimo wielkiego poziomu oświaty i nie wyrobienia politycznego muszą między chłopami znajdować się dość mądre głowy, kiedy takie odezwy piszą i zdobywają się na samodzielne stronnictwo chłopskie.

— **Francya.** Ojciec św. wyraził posłowi francuzkiemu przy Watykanie swoje współczucie z powodu ostatniego nieszczęścia kolejowego w Paryżu. Tak samo i inni monarchowie wyrazili przez swoich posłów prezydentowi rzeczypospolitej współczucie. Gazety francuzkie zbierają składki na pozostałe rodziny po zabitych ofiarach. — W St. Nicolas zajęto w środę nieruchomości w klasztorze Redemptorystów. Bramy otwarto przemocą. Zakonników wyprowadzono zakutych w kajdanach, przeciwko czemu publiczność żywo protestowała. — Sąd policyjny w Marsylii skazał dwóch sprawców zamachu dokonanego na prezesa ministrów, każdego na 1 franka kary za nieprawne noszenie broni. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, iż Combes przybył do Marsylii, aby zachwalać swoją politykę, to też każdy obywatel miał prawo go wygwizdać.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Przesiedleni zostali: ks. administrator Wietrzychowski jako wikaryusz do Swiekatowa, ks. wikaryusz Pokorski z Zakrzewa do Sliwic. Ks. Zaremba ustanowiony został wikaryuszem w Chełmoniu.

Antek.

Przez Bolesława Prusa.

[8.

(Ciąg dalszy).

Jednej niedzieli poszedł Antek na sumę, jak zwykle, z matką i bratem. W kościele było już ciasno, ale dla nich znalazło się jeszcze nieco miejsca. Matka usłękła między kobietami na prawo, Antek z Wojtkiem między chłopami na lewo i każdy modlił się, jak umiał. Najprzód do Świętego w wielkim ołtarzu, potem do Świętego, co stoi wyżej nad tamtym, potem do Świętych w ołtarzach bocznych. Modlił się za ojca, którego przytknęło drzewo, i za siostrę, której za prędko choroba w piecu wyszła, i za to, ażeby Pan Bóg miłosierny i jego Święci ze wszystkich ołtarzów dali mu szczęście w życiu, jeżeli taka będzie ich wola.

Wtem, gdy Antek już czwarty raz z kolei powtarza swoje pacierze, uczył nagle, że ktoś udeptał go w nogę i ciężko oparł mu się na ramieniu. Podniósł głowę. Przeciskając się pomiędzy cizbą ludu, stała nad nim wójtowa, na twarzy smagła, zaczerwieniona, zadyszana z pośpiechu. Ubierała się jak chłopka, a z pod chustki, spadającej z ramion, widać było koszulę z cienutkiego płótna i sznury paciorków z bursztynów i koralu.

I popatrzeni sobie w oczy. Ona wciąż nie zdejmowała mu ręki z ramion, a on... klęczał, patrzył na nią, jak na cudowne zjawisko, nie śmiejąc ruszyć się, aby mu nagle nie znikła.

Między ludźmi poczęto szeptać:

— Usuniecie się, kumie, pani wójtowa idą...

Kumowie usunęli się, i wójtowa poszła

† W niedzielę, 16-go b. m. zmarł oparzony Sakramentami świętymi, ks. dziekan Hieronim Trętowski, proboszcz Zblewski, w 68 roku życia, a w 43 roku kapłaństwa.

.....
 Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 19 sierpnia 1903.

— W niedzielę w nocy okradziono na tutejszym dworcu kolejowym w poczekalni 4-tej klasy pewnego robotnika z Polski. Pracował on w Morągu, gdzie dostał wiadomość, że jego żona w Polsce ciężko jest chora. Zabrał więc swe manatki i uciulane pieniądze w sumie 35 marek i puścił się w drogę. Mając tu czekać na pociąg kilka godzin, położył się spać w poczekalni 4-tej klasy. Z tego skorzystał złodziej i zabrał mu pieniądze i rzeczy.

— Na tor kolejowy pomiędzy przystankiem a wielkim dworcem tutejszym kładli chłopacy kamienie i zapórę żelazną, chcąc zapewne spowodować wykolejenie pociągu. Spozrzegli to jednak jeden z urzędników i z pomocą przywołanych ludzi usunął z toru przeszkody. Chłopacy zdołali uciec niepoznani.

— Posiedzielowi R. w P. zdechło w krótkim czasie 18 gęsi, jak się zdaje na tak zwaną cholere drobiu.

— Z powiatu olsztyńskiego. Czerwonka wybuchła pomiędzy świniami w nadleśnictwie Piecach, mistrza stolarskiego Józefa Loberta w Eutrynach, wdowy Melcher na wybudowaniu w Sętału, pensjonowanego nauczyciela Andrzeja Gajewskiego w Roznowie, posiedziela Jana Schlesiger w Wyranach. Ustała czerwonka pomiędzy świniami posiedziela Zint w Nowym Kokendorfie, Wilkowskiego w Kierzlinach, Hinzmana w Kalbornie, Wiktora Waleśkowskiego II i właściciela młyna Romahn w Nowym Marcinkowie, karczmarza Kneffel w Nowym Kokendorfie, karczmarza Reckwardt w starym Kokendorfie, posiedziela Bucholz w Sętału

dalej, aż przed wielki ołtarz. W drodze niby potknęła się i znowu spojrzała na Antka, a chłopca aż gorąco oblało od jej oczu. Potem usiadła na ławce i modliła się z książki, czasami podnosząc głowę i spoglądając na kościół. A kiedy na Podniesienie zrobiło się cicho, jakby makiem zasiał, i pobożni upadli na twarze, ona złożyła książkę i znowu odwróciła się do Antka, topiąc w nim ogniste żrenice. Na jej cygańskiej twarzy i sznur paciorków spłynął z okna snop światła i wydała się chłopcu jako uluda, wobec której ludzie milkną i rzucają się w proch.

Po sumie, ludzie tłumem poszli do domów. Wójtową otoczyli pisarz, nauczyciel i gorzelnik z trzeciej wsi, i już Antek nie mógł jej zobaczyć.

W chacie postawiła matka chłopcom doskonały krupnik, zabieleny mlekiem, i wielkie pierogi z kaszą. Ale Antek choć lubił to, jadł ledwie jednym zębem. Potem zabrał się, poleciał w góry, i położywszy się na najwyższym szczycie, patrzył z tamtąd na wójtową chatę. Ale widział tylko słomiany dach i mały niebieski dymek, wydobywający się powoli z obielonego komina. Więc zrobiło mu się tak czegoś tęskno, że schował twarz w starą sukmanę i zapłakał.

Pierwszy raz w życiu uczył wielką swoją nędzę. Chata ich była najuboższą we wsi, a pole najgorsze. Matka, choć przecie gospodyni, pracować musiała jak komornica i odziewała się prawie w łachmany. Na niego patrzano we wsi, jak na straceńca, który niewiadomo po co innym chleb zjada. A co go się nie nabili, co go się nawet psy nie nagryzły!

Jakże daleko było mu do profesora, gorzelnika, a choćby i do pisarza, którzy,

na wybudowaniu, chałupnika Reckmann w Kierzlinach. — Pomędzy kołmi posiedziela Josłowskiego w Tomaszowie wybuchły parchy.

* **Szabruk.** Zeszłej niedzieli założono tu „Kriegerverein“, do którego przystąpiło około 60 członków. Przewodniczący olsztyńskiego związku wojaków nauczyciel p. Neubauer miał przemowę, objaśniając cele Towarzystwa.

* **Przykop.** Licho zakończyło kiermasz w poniedziałek wieczorem w tutejszej karczmie kilku młodziaków. Gdy poczęli około wpół do 10-tej wieczorem dokazywać, wyprosił ich karczmarz K. z lokalu. Rozłoszczeni tem, dwaj z nich, Kijek i Jabłoński, zaezepili karczmarza. Ten zawołał dwóch posiedzieli, z pomocą których wyrzucił napastników. Równocześnie musieli opuścić wszyscy goście karczmę z wyjątkiem owych dwóch posiedzieli. Na dworze poczęli wydalen z karczmy tłuc szyby, uzbrowili się w pale z płota i wywalili dwoje drzwi. Karczmarz, który szedł na pomoc po sołtysa, został napadnięty i pobity do krwi. Również pobito owych dwóch posiedzieli, którzy zostali w karczmie. Jednego z nich pchnął jeden z napastników, który niedawno wrócił z Westfalii, nożem w piersi. Następnego dnia musieli obaj posiedziela udać się do lekarza, a karczmarz telegrafował po żandarma do Stawigudy. Napastników czeka dotkliwa kara.

* **Wartembork.** Mistrz blacharski p. S. Gottfeldt sprzedał swą w ulicy Ludwiki położoną posiadłość mistrzowi siodlarskiemu p. Jahns za 5 tysięcy m.

* **Biskupiec.** W sobotę pochowano tu przeszło 70-letnią akuszerkę Will, której śmierć nastąpiła w nagły sposób. W. zwołaną została do pewnej położnicy, która powiła bliźnięta. Aby trochę wypocząć, położyła się W. na sofę i już więcej nie wstała. Paraliż na serce położył kres jej życiu.

* **Pasym.** Dwa i pół roku liczący synek posiedziela Biernath z Frajtów wpadł do kałuży na podwórzu i utopił się. Woda była tylko ledwie 30 cm. głęboką.

* **Frembork.** Najprzew ks. Biskup warmiński wyjechał w niedzielę wieczorem na konferencyę Biskupów pruskich we Fuldzie, która potrwa około 8 dni.

ile razy ehcieli, mogli wejść do wójtowskiej chaty i gadać z wójtową Jemu zaś nie o wiele chodziło. Pragnął tylko, żeby jeszcze choć raz jeden, jedyny i ostatni w życiu, oparła mu kiedy wójtowa na ramieniu rękę i spojrzała w oczy tak jak w kościele. Bo w jej spojrzeniu mignęło mu coś dziwnego, coś jak błyskawica, przy której na krótką chwilę odsłaniają się niebieskie głębokości, pełne tajemnic. Gdyby je kto dobrze obejrzał, widziałby wszystko, co jest na tym świecie, i byłby bogaty, jak król.

Antek w kościele nie przypatrył się dobrze temu, co mignęło w oczach wójtowej. Był nieprzygotowany, olśniony i szczęśliwą sposobność stracił. Ale gdyby ona tak jeszcze kiedy na niego chciała spojrzeć!...

Marzyło mu się, że zobaczył przelatujące szczęście i strasznie do niego zatęsknił. Zhudziło się drzemające serce i wśród boleści poczęło się — jakby przeciągać. Teraz świat wydał mu się całkiem odmienny. Dolina była za szczupłą, góry za niskie, a niebo — bodaj czy się opuściło, bo zamiast porywać ku sobie, zaczęło go przyciągać. Chłopiec zeszedł z góry pijany, nie wiedząc jakim sposobem znalazł się nad brzegiem Wisły i, patrząc w rzeczne wiry, ezuł, że go coś pociąga ku nim.

Miłość, której nawet nazwać nie umiał spadła nań jak burza, rozniecając w dusztrach, żal, zdziwienie i — albo on wiedział co jeszcze?

Odtąd co niedziela ze drzeniem serca czekał na wójtową, myśląc, że jak wtedy położy mu rękę na ramieniu i spojrzy w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Minister wojny wydał nowe przepisy dotyczące ochrony pól uprawnych podczas manewrów wojskowych. Według przepisów wojskowe ćwiczenia o ile tylko się da, nie mają się odbywać na polach uprawianych. Do budynków podwórzowych, ogrodów, zagajek, winnic i pól doświadczalnych, wojsko wogóle nie ma przystępu. Przy budynkach, stogach, szańcach drzewa i innych miejscach nadających się do wzniesienia pożaru, nie wolno strzelać.

* **Szczytno.** W niedzielę rano wybuchł na tartaku p. Stolz ogień. Spalił się budynek maszynowy; tartak sam i nagromadzone obok wielkie zapasy desek ucalały dzięki natychmiastowej pomocy straży ogniowej. Ogień powstał skutkiem rzucenia zapalki w suche wiory.

* **Ryn** (Rhein) na Mazurach. We wtorek aresztowano tu kasyera spółki pożyczkowej Amona który sprzeniewierzył 15 tysięcy marek. Brak tych pieniędzy wykazał się skutkiem nagłej rewizji dokonanej przez rewizora p. Rinow z Olsztyna.

* **Mitomłyn.** W piątek wieczorem spaliły się doszczętnie stodoła i chlew posiadziela Mróz w Boguszewie. W ogniu zginęły 3 konie, żreback, 8 sztuk bydła rogatego, 6 świń i arób, jako i wszelkie zapasy paszy. Budynki były tylko nisko zabezpieczone i w krótkim czasie spaliły się poraz trzeci. — W piątek odbył się targ na bydło. Ponieważ mało spędzono inwentarza, a wiele było handlarzy, płacowano ceny wysokie. Za dobre dójki płacowano do 3000 m., świnie za centnar żywej wagi 38 do 39 m.

* **Duży Lewałd** p. Dąbrównem. W wiosce naszej otwarto 11-go b. m. szkołkę dla małych dzieci czyli ochronkę. Prowadzić ją będzie oczywiście dyakoniska. Słychać, że i katolicy chcą tam oddawać dzieci. Rodzice katolicy! Czy wy myślicie, że tam uczyć będą katolickiego pacierza? Myślicie wy, że tam dziecko nauczy się Zdrowaś Marya? O nie, mylicie się! Tam uczyć będą pacierza ewangelickiego z dodatkiem: „denn dein ist das Reich und die Kraft und die Herrlichkeit in Ewigkeit“. Tam nie usłyszy dziecko nic o Maryi, tej Matce naszej niebieskiej. Dlatego wara wam rodzice polsko-katolicy, abyście do tej szkołki czyli ochronki oddawali swe dzieci! Waszym obowiązkiem wychować je na katolików dobrych, a nie na katolików obcojętnych lub nawet na ewangelików. Z takiej ochronki zaś wyjdzie dziecko chyba cudem dobrym katolikiem.

* **Lubawa.** Wieś Tuszewo zamieniono na Tuschau.

* **Jabłonowo.** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w dom mieszkalny właściciela Fryderyka Nehrunga w Waitzenau (?) i zabił żonę Nehrunga. Nehrungowi i dzieciom nic się nie stało; ognia także piorun nie wzniecił.

* **Elbląg.** Po 9 latach zgłosił się do władzy przed kilku dniami pewien zbieg wojskowy. Służył on przy 12 komp. 65 pułku piechoty w Kolonii i mając jeszcze tylko 72 dni do odsłużenia, czmychnął w 1894 roku. Przebywał w tym czasie w Rosyi, Francyi, Austrii i Szwajcaryi. Tęsknota za rodziną sprowadziła go z powrotem. Został tu aresztowany i do swego pułku odstawiony, gdzie musi nie tylko swój czas odsłużyć, ale nadto jeszcze i zasłużoną karę odsiedzieć.

* **Grudziądz.** Niezwykły obraz przedstawia się tutaj mieszkającym nad Wisłą. Od niejakiego czasu odbywają tu na Wisłę pionierzy swe ćwiczenia. Z podziwienia godną szybkością wojskową pracują tu ci żołnierze to nad ustawianiem mostu, to znów pływaniem itd. Z pagórka nad miastem można dobrze wszystko obserwować.

* **Toruń.** Do Wisły wskoczył w nocy z środy na czwartek pewien robotnik z Królestwa Polskiego w celu samobójczym już przy przystani przewozowej; byłby on niechybnie znalazł śmierć w nurtach rzeki, gdyby nie był przybył na miejsce wypadku pewien artylerzysta, a potem pewien rybak, którzy niedoszłego samobójcę wydobyli z

wody. Wzbraiał on się przyjąć ich pomocy i koniecznie chciał się utopić. Jak później opowiadał, do samobójstwa popełnił go nędza, najbardziej to, że miał do rodziny wracać bez pieniędzy.

* **Swiecie.** Nieszczęście wydarzyło się w łazienkach należących do p. Kubackiego. Mistrz rzeźniczy Szczyński z Liania, który odbywał podróż i zamieszkał chwilowo w strzelnicy, poszedł się kąpać do pobliskich łazienek. Mimo, że mu zwrócono na to uwagę, iż po za basenem znajduje się głębia, wskoczył Sz. rzeki i zaczął natychmiast tonąć. Pospieszono mu z pomocą, lecz nie zdolano go wyratować. Sz. pozostawia żonę i pięcioro dzieci.

* **Kwidzyn.** Aresztowano tutaj szewca Voigta za liczne oszustwa. Obchodził on rozmaitych obywateli, zbierając składki niby to dla straży pożarnej, która to wielkie poniosła straty przy ratunku podczas oberwania się chmur w dniu 17 czerwca. Podczas rewizji znaleziono u niego listę obywateli, którzy dali mu pieniądze. V. tłumaczy swoje oszustwa biedą, która go do nich zmusiła.

* **Gogolewo** w powiecie kwidzyńskim. W niedzielę, 9 b. m. udał się 20-letni parobek J. tutejszego posiadziela Niklewskiego kąpać. W środę przy zagrabianiu zauważyły niewiasty trupa owego parobka, stojącego we wodzie. Ponieważ miał on na ciele rany, przeto umieszczono go w szopie od sikawek do czasu zjechania komisji sądowej. Sekcja trupa zapewne wykaże, czy tu zachodzi morderstwo lub nieszczęśliwy wypadek.

* **Itawa.** Przy rozbieraniu chlewa u pewnego posiadziela spuszczano naczynie na łańcuchu. Przytem pękł łańcuch, a spadające naczynie uderzyło robotnika Witta tak silnie w głowę, że go zabiło na miejscu.

* **Itawa.** Rada miejska przeciw głosom katolików odrzuciła wniosek, żeby miasto dotychczasową katolicką prywatną szkołę wzięło na swój rachunek.

* **Wałcz.** Pewne dziecko sprzeciwiało się nad brzegiem miejskiego jeziora młodemu łabędziom. Gdy spostrzegł stary łabędź, uchwycił dziecko dziobem, wciągnął do wody i pczął bić skrzydłami z całej siły. Scenie tej zapobiegli ludzie zatrudnieni w pobliżu, którzy wyratowali biedne dziecko z niemilego położenia.

* **Krojanka.** Pod jakimś pozorem udał się robotnik Dinkatt na poddasze. Gdy dłuższy czas nie wracał, udała się jego żona za nim i ku niemałemu przerażeniu spostrzegła swego męża wiszącego na powrozie. Nie straciła ona jednak przytomności i natychmiast przecięła powróż i przez poruszanie rąk zaczęła go przywracać do życia, co jej się też udało. D. zamierzał popełnić samobójstwo, lecz nie stwierdzono, czy go do tego strasznego czynu popełnić mogło.

* **Kowalewo.** Nader dowcipnie urządził się robotnik Z. z Rychnowa. Przybył on w przeszłym miesiącu do urzędu stanu cywilnego w Kowalewie i zameldował śmierć swojej żony, przyczem taki był smutny, że urzędnik stanu z litości dał mu nawet wsparcie. W niespełna miesiąc później przybył on znów do Kowalewa i zgłosił narodzenie dziecięcia. Urzędnikowi stanu bardzo to się wydawało dziwnem, bo te dwa wydarzenia rodzinne nigdy nie mogły się ze sobą zgadzać. Udał się przeto do Rychnowa i ku niemałemu zdziwieniu urządził on ową niewiastę, którą jej małżonek zameldował za zmarłą, zupełnie zdrową i rześwą oraz nowonarodzone dziecko. G. półgłosem wyszeptał wtedy, że jego żona znów ożyła. Sprawa ta chociaż tak dowcipnie na otrzymanie wsparcia urządzona, może mieć dla owego robotnika nader nieprzyjemne skutki.

* **Inowrocław.** W niedzielę po poł. w Matwach zupełnie pijany robotnik niemiecki Hoffmann, którego wraz żoną z Pomorza sprowadził do Przedbojowic właściciel wsi jako kosiarza, z butelką pełną wódki w ręku wszedł na most i skoczył w rzekę, w której utonął. Topielec, gdy go wyciągnięto, trzymał jeszcze kurczowo butelkę wódki w ręku skostniałym. Okropny czyn popełnił

prawdopodobnie w przystępie obłędu opilczego, jakiemu ulegają z czasem nadużywający trunków rozpalających. — Niechaj wypadek ten będzie przykładem odstrasającym. Nadużywanie wódki nigdy nic dobrego nie sprawiło, a szkodzi zdrowiu, kieszeni i duszy, pogrążając ludzi w rozpacz i nieszczęście.

* **Janowiec.** Jakie szkody gospodarzom wyrządza tyle ceniony bocian? nad tem robił swe spostrzeżenia posiadzieli R. w Wielkim Łońsku. W tym roku na jego stodołę wychowywały się 4 młode bociany. Gdy już podrosły, znosiły im stare bociany młode zajęczki, kaczkę i kuropatwy jako żer. Pewnego dnia niósł bocian żywego szczupaka dwa i pół funta ważącego, którego z dzioba upuścił. Gospodarz podniósł go i miał z swą rodziną smaczny obiad. Wskutek doświadczenia chce ów gospodarz w przyszłości niemiłosiernie z bocianami postępować.

* **Racibórz.** Przez psa od śmierci uratowany został 8-letni synek pewnego gospodarza z Niedani. Chłopiec kąpał się w Odrze, przyczem poniosły go fale rzeki, i byłby niechybnie utonął, gdyby wielki pies podwórzowy nie by skoczył za nim do wody i wyciągnął tonącego na mniej głębokie miejsce, skąd go wydobyli ludzie, którzy tymczasem byli już nadbiegli na wołanie tonącego chłopca.

* **Częstochowa.** Żydzi obawiając się zaburzeń z powodu Święta Matki Boskiej, sprowadzili na własny koszt 4000 wojska do Częstochowy, sami zaś opuścili na dzień ten mury miasta.

* **W Petersburgu** zamordowano portyera ambasady francuskiej Kalanga. Na wiadomość o zbrodni przyjechał natychmiast do ambasady szef tajnej policyi Filippow z licznym personelem policyjnym. Znaleziono zamordowanego na łóżku zupełnie nagiego. Ogiomna rana na szyi wskazywała, że Kalang został zamordowany za pomocą dużego, rzeźniczego noża. Oprócz tego znaleziono materiały palne, z czego wywnioskowano, że morderca po spełnionym czynie chciał także spalić całą ambasadę. Energiczne śledztwo wykryło wnet sprawcę. Jest nim Michajłow, 18-letni parobek, który był zatrudniony w kuchni poselstwa. Pod naciskiem krzyżowych pytań wyznał morderca, że dopuścił się zbrodni w celu rabunku, mniemał bowiem, że Kalang jest bogatym. Omylił się jednak, gdyż znalazł tylko 30 kopiejek. Co do zamiaru podpalenia, zeznał, że chciał puścić z dymem ambasadę, aby ukryć ślad swej zbrodni.

Rozmaitości.

Krwawa zemsta dłużnika. W miejscowości Viegys-Haros, w komitacie aradzkiem wieśniak Mavrig zastrzelił milionera żydowskiego Leopolda Ujheryiego. Milioner miał do wieśniaka pretensyję wekslową, a gdy zapłata w terminie nie nastąpiła, zaskarżył go i uzyskał egzekucyę. Onegdaj miała być egzekucya przedsięwziętą. Dłużnik prosił milicnera o zwłokę, lecz ten nie dał się ubłagać, grożąc, że mu wszystko się rzęda, jeżeli długu nie zapłaci. Chłop poprosił, aby mu przynajmniej kukurudzy nie zabierał, gdyż będzie musiał zginąć z głodu, lecz i na to milioner zgodzić się nie chciał. Wówczas wyjął z rozpaczonego chłopca rewolwer i na miejscu położył trupem swego wierzyciela.

Figle natury. Pewnemu gospodarzowi w Orzeszu na Śląsku ociełiła się krowa. Wielce się jednak zdziwił, gdy oprócz jednego cielęcia normalnego zobaczył dwa inne, każde o dwu nogach. Nietylko ludzie stroją figle, ale i natura żartuje w swój sposób.

Zakłuta przez pszczoły. W pewnej miejscowości wyszła 81-letnia kobieta do ogrodu, gdzie się znajdowały pszczoły. Zbliżyła się za bardzo do nich. Wtem nad nią rój pszczoł. Staruszka nie mogła się im obronić. Po kilku godzinach znaleziono ją bez życia. Była na niej tylko niekształtna masa.

Dobrowolna sprzedaż.

Z posiadłości pana **J. Wieczorka** w **Jondorfie** jest **główna posiadłość z około 40 morgów obszaru, budynkami, inwentarzem i całym sprzętem, jako i kilka parceli** wielkości 10 do 20 morgów do sprzedania.

Do tego wyznaczony jest termin na **piątek, 21 sierpnia, w południe o 1-szej** na miejscu. Za resztą pieniędzy poczeka się kupującym dłuższy czas, gdyż posiadłość ta przeszła w drodze kupna na własność niżej podpisanej kasy.

Sądowe zapisanie kupionych parcel nastąpi zaraz na terminie sprzedaży.

Bartęzka kasa oszczędności i pożyczkowa.

Najlepszym **zapachem i smakiem**, nadto **wydajnością** odznaczają się moje

palone kawy

Polecam:

Karlsbadzką mieszankę 0	za funt	2,00 m.
Karlsbadzką mieszankę I	"	1,80 m.
Wiedeńską mieszankę I	"	1,60 m.
Wiedeńską mieszankę II	"	1,40 m.
Mieszankę kawy perłowej	"	1,00 m.
Mieszankę Jamaika I	"	1,00 m.
Mieszankę Jamaika II	"	0,90 m.
Mieszankę Jamaika III	"	0,80 m.
Mieszankę ludową	"	0,75 m.

Przy odbiorze 5 funtów na funcie o 5 fenigów taniej.

Jako **specjalność** polecam

Mieszankę szlachetną

(Edel-Mischung) za funt 1,20 m.

Paweł Hirschberg,

handel kolonialny i delikatesów.

Wszelkie prace drukarskie

wykonuje szybko, gustownie i tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Na obecną porę polecam najlepsze **maszyny do sieczenia trawy i zboża, maszyny do wiązania snopów**, kamienie do ostrzenia maszyn do sieczenia.

Grabie »Tieger« od 98 mk.

„ »Heureka« od 100 mk.

„ »Tryumf« od 90 mk.

Nowe grabie gburskie »Tiegerkatze« od 45 mk.

Do przewracania siana najlepsze gatunki.

Maneże (rozwerki) od 130 mk.

Maszyny szeroko mlójące od 360 mk.

Maszyny do prostej słomy od 180 mk.

Maszyny do mlócenia z lisztami od 125 mk.

„ „ „ z szyftami od 130 mk.

Maszyny do czyszczenia zboża od 55 mk.

Sieczkarnie od 44 mk.

Parowniki do kartofli od 15 mk.

Pojedyncze walce pierścienowe od 70 mk.

Podwójne walce pierścienowate z żelaznemi bronami od 135 mk.

Jedno, dwa, trzy i cztery skibowe plugi we wszelkiej wielkości.

Nowe kultywatory z zębami sprężynowymi od 70 mk.

Brony do roli i łąk od 36 mk.

Drylowniki od 240 mk.

Siewniki szeroko rzutne od 200 mk.

Centryfugi (do zbierania mleka) najlepsze od 100 mk.

Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego i udzielam korzystnych warunków odpłaty. Przy płaceniu gotówką wysoki rabat.

Reparacje odszramiam po cenach jakie mnie samego kosztują.

F. Klodziński, skład i handel maszyn rolniczych.

Olsztyn, ul. Jakóba (Jakobstr.) nr. 5.

Za redakcją odpowiedzialny Seweryn Piętny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Piętnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

Już wyszedł

„Kalendarz Maryański“

na rok 1904

i jest do nabycia

w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Cena 60 fen.

Wyrobnika

z szarwarkiem

przyjmę od 1-go października, również mam jeszcze

posiadłość

zabudowaną, 16,64 ha wielkości na sprzedaż.

Hermann w Sząbraku

(Schoenbrück p. Hermsdorf Kreis Allenstein).

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fynsy, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Zakupuje

produkty,

stare płyty, gnaty, żelazo, cynk, miedź, stare kalosze itd. i płace najwyższe ceny.

Gahbler,

Olsztyn, ulica Warszawska 6.

Doskonali

pachołcy kowalscy znajdują u mnie zaraz za wysoką zapłatą stałą robotę.

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów,

Olsztyn, ulica Lipszacka 23.

Ucznia,

mającego 18 lat, który chce się dobrze wyuczyć **kowalstwa**, przyjmie zaraz

A. Brosch,

mistrz kowalski w Olsztynie,
ul. Jakóba (Jakobstr.) 5.

Gdzie?



kupuje się najlepiej i najtaniej?

A. Kundt'a,

interes wysyłkowy i kredytowy
Olsztyn.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

ulica Prosta 33.

Naszym nakładem wyszły i są u nas do nabycia:

Sześć pieśni o św. Annie.

Cena 10 fen.

Druarnia Gaz. Olsztyńskiej.